

Otworzyły się im oczy i poznali Go

Św. Jan pisze, że *Boga nikt nigdy nie widział*. Dopiero *Jednorodzony Bóg* (czyli Chrystus), *który jest w łonie Ojca [o Nim] pouczył*. Czytana dzisiaj Ewangelia mówi o tym, jak człowiek poznaje Boga. Każdy człowiek coś tam wie o Bogu, nawet jeśli zaprzecza Jego istnieniu, nawet jeśli mówi, że Bóg nie istnieje, to to też jest jakaś wiedza o Bogu. Chyba częściej staramy się wykazać jakąś wiedzą o Bogu; że musi istnieć, bo jak inaczej wytłumaczyć istnienie świata, istnienie wszystkich stworzeń. Nieraz nasza wiedza o Bogu to ta, którą przyswoiliśmy sobie na lekcjach religii, którą pogłębiamy słuchając słowa Bożego, czytając Pismo święte albo tzw. literaturę religijną. Możemy powiedzieć, że uczniowie idący do Emaus mieli dość dobrą wiedzę religijną. Widać to po ich zdziwieniu, jakie skierowali do Tego, który do nich dołączył, do Chrystusa, którego jeszcze nie rozpoznali: *Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało* (a przecież Jezus wiedział najlepiej, co się tam stało). To On był bohaterem tych wydarzeń. Oni mieli wiedzę, ale nie poznali Boga w Jezusie Chrystusie. To jest problem wielu chrześcijan. Często więcej wiemy o Bogu, ale za mało Go znamy, za mało Go rozpoznajemy w Chrystusie eucharystycznym. Bo dopiero na łamaniu chleba otworzyły im się oczy i poznali Go.



[prob.]